Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ ... skiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 5. Biała, dnia 3 lutego 1929 r. Rok XII.

Od Redekcji.

Do Czytelników „Wyzwolenia Społecznego"!

Prosimy towarzyszy Czytelników, którzy kompletują roczniki naszego czasopisma, by byli łaskawi nadesłać nam następujące N-ra: 2, 9, 29 i 30 z r. 1928, gdyż takowych brak nam do pełnego kompletu.

Redakcja potrzebuje koniecznie wyżej wymienione numera, dlatego prosimy Szan. Towarzyszy, by raczyli je w najkrótszym czasie przynieść lub nadesłać pocztą.

Do wszystkich ttow. korespondentów!

Z powodu mnóstwa korespondencji, jakie Redakcja w ostatnich czasach ze wszystkich stron otrzymuje, nie jesteśmy je w stanie tak szybko, jakby tego potrzeba wymagała w naszem czasopiśmie umieszczać.

Te niedomagania, wynikłe ze szczupłej objętości naszej gazety usunąć na razie nie możemy.

Wszystkie korespondencje nadesłane nam, zostaną umieszczone w kolejny sposób, według daty i aktualności poruszanej sprawy.

Nie powinno to ttow. korespondentów zrażać, przeciwnie powinni dołożyć wszelkich sił, by „Wyzwolenie Społeczne" znalazło się w każdej izbie robotniczej i chłopskiej, a wtenczas przy zwiększonym nakładzie umożliwionem nam zostanie powiększenie gazety do 6 lub i 8 stronic objętości.

Do pracy więc Towarzysze!

Jednajcie nowych prenumeratorów i czytelników dla „Wyzwolenia Społecznego"!

Dyktator i dyktatura.

W dawnych, starożytnych czasach, gdy ludzkość wyszła ze stanu barbarzyństwa, a nie zapoznała się jeszcze z tem, co stanowi największą różnicę między nią a światem zwierzęcym, dyktatorowie zwani wówczas tyranami, rządzili niepodzielnie najbardziej kulturalnym na owe czasy krajem, jakim była Hellada (dzisiejsza Grecja). Lecz panowanie ich, czyli sposób rządzenia już wówczas napotykał na opór ludności.

Podobnie rzecz się miała w Persji, gdzie satrapowie samowładnie rządzili i trzęśli mieniem i życiem podwładnych sobie prowincji.

Pod naporem ducha czasu i rozwijających się z nieubłaganą logiką wypadków runęły tyranje i satrapje, by miejsce zrobić dla dyktatorów w osobach rzymskich cezarów.

Przeminęła także kilkuwiekowa dyktatura cezarów, pozostawiając po sobie, jakby w spuściźnie dyktaturę papieży, którzy aż do XV w. trzymali całe życie w Europie w swych żelaznych szponach, zmuszając cesarzy i królów do uległości, handlując koronami i odpustami tak długo, póki z zajmowanego przez nich piedestału nie zrzuciła ich 30-letnia wojna religijna.

„Oświecony absolutyzm", który na gruzach hegemonji papieskiej powstał, zmieciony został przez Wielką rewolucję francuską w r. 1789, która utorowała drogę do władzy rosnącej na siłach burżuazji.

Jak długo burżuazja nie czuła się pewną w siodle, zajętem dawniej przez arystokrację herbową, tak długo udawała liberalność, ciągnąc w swym ogonie i rzucając na pierwsze okopy walki z swym przeciwnikiem zbiedzone masy proletarjatu.

Z tą jednak chwilą, gdy arystokracja stała się częścią składową ustroju burżuazyjnego, a ciągnąca się w ogonku burżuazji, klasa robotnicza stworzyła swój własny samodzielny i potężny ruch polityczny, burżuazja zrzuciła z oblicza swego maskę liberalną i przeszła do generalnego ataku na wyzwoleńczy ruch proletarjatu.

Atak ten po wojnie światowej, która wykazała dowodnie całą nicość ustroju burżuazyjnego, zaczął przybierać na sile i gwałtowności, przybierając na się w różnych krajach formę jawnej dyktatury, depczącej brutalną stopą wszelkie objawy samodzielności ruchu proletarjackiego.

Któż to są ci dyktatorzy i co za rolę spełniają w olbrzymiej walce, jaka się obecnie u schyłku kapitalizmu między ideologją świata burżuazyjnego a socjalistycznego toczy?

Mamy na to odpowiedź krótką: dyktatorzy są to manekiny, którym się zdaje, że swą silną, żelazną pięścią ugniatają według swego widzimisię formy, w jakich rządzony przez nich naród ma żyć. Tak jednak nie jest. Formy, do których wgniatają ciasto swej woli nie przez nich są ulane i wcale nie mają wyglądu jednostkowego dyktatorstwa, — przeciwnie: wyłazi z nich zwyczajny placek klasowego egoizmu burżuazyjnego, posypany dla zaostrzenia apetytu niewymarłych dotąd kołtunów rodzynkami „bezpartyjności", syndykalizmu i urojonej nadpaństwowości.

Dyktator w obecnych czasach jest narzędziem dyktatury najbardziej partyjnej, jakiej znały dzieje, bo jest narzędziem interesów wielkich klik potentatów kapitału międzynarodowego. Wysuwanie jednostki na czoło klasowej dyktatury burżuazji jest celowem z jej strony posunięciem, maskującem wybornie za plecami wykadzonych i bałwochwalczo opiewanych dyktatorów drapieżne apetyty i potworne zamiary kapitalizmu.

Dyktaturę każdy człowiek, kierujący się w swych poczynaniach pobudkami humanitarnemi uważać musi za cofnięcie ludzkości wstecz do tej epoki, w której jedyną sztuką było mordowanie ludzi, zaś wyłącznym argumentem siła i twarda pięść.

Pretorjanie, którzy ongiś stanowili najpewniejszą ostoję rzymskich cezarów, mordowali ich później bez litości. A gdzież się podziała słynna gwardja napoleońska, kiedy po kilkunastu latach mordów i pożogi małego kaprala Anglicy wywozili na wyspę św. Heleny?

Wszelka dyktatura, jednostkowa czy zbiorowa jest przejawem bestjalizmu, jest brutalną i wstrętną w swej ohydzie, przewagą czasowo silnych nad słabymi i nosi w sobie zarodki krwawych walk, które niejedną już dyktaturę pogrzebały. Runęły tyranje greckie, rozsypały się w proch satrapie perskie, po cezarach rzymskich następcy ich świętopietrze zbierają i handlują się o niepodległość Watykanu, ale ruch wyzwoleńczy gnębionego proletarjatu nie tylko nie osłabł, ale rośnie i potężnieje wciąż, by jak legendarny Herkules zdusić raz wreszcie na wieczne czasy hydrę kapitalistycznego ustroju.

St. P.

Z Sejmu.

Endecki wniosek o wyrażenie votum nieufności dla ministra Cara upadł.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu uzasadniał poseł endecki **Paszkowski** wniosek swego klubu o votum nieufności dla ministra sprawiedliwości Cara (znanego teoretyka „sprawiedliwości" według rozkazu).

Po nim zabrał głos premjer **dr. Bartel**, który oświadczył, że rząd solidaryzuje się z działalnością ministra sprawiedliwości p. Cara, przyczem posłowie mieli sposobność delektowania się cukrowemi słówkami p. premjera o „najlepszej woli" Rządu współdziałania z Sejmem.

Po premjerze Bartlu zabrał głos **tow. poseł Niedziałkowski**, stwierdzając na wstępie, że solidaryzowanie się rządu z p. Carem nie było dla P. P. S. niespodzianką. Rząd musiał się solidaryzować ze swym ministrem. Stanowisko p. premjera Bartla jest słuszne pod względem formalnym, ale nie pod względem istotnym.

— Prawo parlamentarne — mówił tow. Niedziałkowski — jest nietylko prawem pisanem, ale w o wiele większym stopniu prawem obyczajowem. Wedle tego prawa uchwała Sejmu była dla rządu wskazówką, z którą się był powinien liczyć.

Dalej stwierdza tow. Niedziałkowski, że rząd, który dzisiaj nie chce zmieniać ani litery w dekrecie, przez usta ministra Cara zapowiedział niewykonanie niektórych przepisów dekretu o ile Sejm nie będzie się domagał odroczenia wejścia w życie tego dekretu.

— Wedle praktyki zachodnio-europejskiej — mówił dalej tow. Niedziałkowski — rząd, który widzi, że pewne rzeczy postawiłyby go w sprzeczności z opinją Izby unika załatwienia na własną rękę problemów, których Izba jeszcze nie rozwiązała.

W dalszym ciągu tow. Niedziałkowski stwierdza dwutorowość polityki rządowej, mówiąc:

— Oświadczenia p. Bartla na komisji budżetowej mówią o chęci t. zw. współpracy z Sejmem, w sprzeczności z tem jednak stoi wprowadzenie w życie dekretu i inne rozstrzygnięcia w Izbie.

Następnie stwierdza mówca, że minister Car jest wykonawcą woli, która stoi poza nim i ponad nim. To też próba rozstrzygnięcia konfliktu na tym oderwanym odcinku do niczego nie prowadzi. W dalszym ciągu podkreślił tow. Niedziałkowski różnice jakie istnieją między opozycją endecji a opozycją lewicy.

— Prędzej czy później — mówił — rozegra się walka o całą przyszłość kraju, my nie chcemy być, ani nie będziemy narzędziem w ręku stronnictwa narodowego, ani armją pomocniczą dla niego. Gdyby wniosek endecji uzyskał większość, wywarłoby to wrażenie, że główna gra rozgrywa się między sanacją a endecją, a w rzeczywistości główną stroną walczącą jest sanacja i demokracja polska. Konflikt z ministrem Carem jest tylko epizodem, chodzi o cały splot zagadnień społecznych, gospodarczych, kulturalnych, które znacznie widoczniej podkreślają się w komisji budżetowej.

My ponosimy główny ciężar walki o niezawisłość sędziów, lecz nie chcemy aby konflikt nasz rozwiązywał się pod egidą stronnictwa narodowego, dla tej prostej przyczyny, że nie byłoby to żadne rozwiązanie istotne. Przykładem typowym, o co się istotna walka toczy, jest historja powstania B. B. S., będącego próbą osłabienia socjalizmu w tym okresie, gdy on ma wziąć na siebie największą odpowiedzialność. Dlatego oświadczamy, że wstrzymujemy się od głosowania nad tym wnioskiem, nie usuwamy się jednak przez to od postawienia całości naszego stosunku do rządu podczas dyskusji budżetowej.

Po tow. Niedziałkowskim zabierało jeszcze głos kilku posłów, poczem w głosowaniu imiennem wniosek endecki uzyskał 84 głosy, przeciwko wnioskowi padło 96 głosów, tem samem wniosek upadł. Znamienną rzeczą jest, że w głosowaniu wzięli udział ministrowie. Ogromna większość Izby powstrzymała się od głosowania.

Towarzysze! *Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".*

O. K. R. P. P. S.

Kto popiera B. B. S.?

W „Przedświcie" z dnia 19 stycznia b. r. zamieszczona została korespondencja pod tytułem „Z życia P. P. S. d. Fr. Rew. na Podkarpaciu", w której czytamy, że dnia 12 stycznia br. odbyło się zgromadzenie B. B. S. w „Polminie", przy udziale około „tysiąca" osób; następnie — że zagaił zebranie „tow. Bieluchowski", referował „tow. Denasiewicz", a w dyskusji przemawiał szereg mówców, a mianowicie: „tow. Wacław Piotrowski", „tow. Stopa", „towarzysze Pleskacz, Porembalski i Kotula", „tow. Klisz", „tow. Stępka", „tow. Frieling"...

Ale teraz posłuchajcie czytelnicy, kim są ci „towarzysze", którzy przemawiali na zgromadzeniu B. B. S.! Posłuchajcie i uczcie się, jak wygląda prawdziwe oblicze tej grupki:

„Tow. Biłuchowski" — to dyrektor Rafinerji „Polmin"!

„Tow. Piotrowski Wacław" — to dyrektor Rafinerji „Galicja"!

„Tow. Stopa" — to urzędnik firmy „Dros" od roku już nieżyjący!

„Tow. Porembalski" — to starosta w Drohobyczu!

„Tow. Kotula" — to ksiądz proboszcz w Drohobyczu!

„Tow. Klisz" — to Komendant Policji Państwowej!

„Tow. Grocholski" — to dyrektor firmy „Tesp" w Stebniku!

„Tow. Dr. Stępka" (Stepek) — to sekretarz dyrekcji „Premjer".

Wreszcie - tow. Freling - to dyrekor firmy „Petroleja" w Borysławiu!

Wszyscy ci „towarzysze" - jak pisze „Przedświt" — wyrażali „wiarę w zwycięstwo ideoideologji"... B. B. S.

Doprawdy, można powinszować „sukcesów" tej „partji", której chwałę głoszą: dyrektorzy rafinerji, miejscowy starosta, komendant policji i ksiądz proboszcz...

Na wojnę - 20 miljardów złotych!

Wydany niedawno w Berlinie rocznik dla spraw morskich i gospodarstwa światowego, przynosi ciekawe dane, ile mocarstwa światowe wydawają na utrzymanie armji oraz zbrojenia do przyszłej wojny światowej. Wydatki obliczone są w markach niemieckich, których wartość jest mniej więcej dwa razy większa od naszego złotego (1 marka równa się 2.20 zł.) i odnoszą się do roku 1927.

	Na armję tysięcy
Niemcy	471.230
Anglja	1,318.684
Francja	1,079.589
Włochy	3,599.452
Japonja	423.364
Ameryka	1,540.140
Razem	5,432.459

tysięcy marek, czyli około 12 miljardów złotych na utrzymanie stałej armji tylko w ciągu jednego roku.

Oddzielnie obliczone są sumy przeznaczone na marynarkę.

	Na marynarkę tysięcy
Niemcy	219.126
Anglja	1,183.200
Francja	316.238
Włochy	264.273
Japonja	510.853
Ameryka	1,357.702
Razem	3,851.392

tysięcy marek czyli około 8 i pół miljarda złotych.

Ogółem wydają te państwa:

na armję	5,432.459
na marynarkę	3,851.392
Razem	9,283.851

tysięcy marek czyli około 20 miljardów złotych.

To są cyfry zawarte w jawnych budżetach wojskowych, a ile kryje się w tajnie udzielanych subsydjach organizacjom wojskowym i przemysłowi wojennemu, o tem wspomniana książka milczy.

Bezrobotni.

Ofiary dzisiejszego ustroju kapitalistycznego mnożą się w zastraszający sposób. Z jednej strony pędzone dynamiczną siłą maszyny wyrzucają z fabryk i kopalń tysiące inwalidów pozbawionych zdolności do zarobkowania, a z drugiej strony pozbawiają pracy setki tysięcy robotników, skazanych na śmierć głodową. Społeczeństwo kapitalistyczne stworzyło dla tych ofiar parodję ustaw ochronnych. Stworzono ubezpieczalnie od nieszczęśliwych wypadków, lecz renta dla 100-procentowego inwalidy pracy wynosi zaledwie 60% jego głodowej płacy. Dla bezrobotnych stworzono „ubezpieczenie, do którego wprawdzie wszyscy zobowiązani są wpłacać składki, lecz które $^2/_3$ potrzebujących pomocy z góry wykłucza od prawa do zasiłku. Miarę krzywdy unormowanej ustawą dopełniają uchwały Zarządów Funduszu Bezrobocia, jak to widzimy z uchwał Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobocia w Bielsku.

Doprowadzani do rozpaczy bezrobotni próbują bronić się przeciw nieludzkiemu traktowaniu ich przez powołane władze, lecz jak dotychczas bezskutecznie. W ostatnich dniach odbyło się na Śląsku Cieszyńskim szereg zgromadzeń, na których uchwalono rezolucje domagające się naprawienia krzywdy wyrządzanej bezrobotnym.

W Cieszynie, po przemówieniu tow. Macheja, uchwalono dnia 12 stycznia 1929 następującą rezolucję:

Zgromadzeni bezrobotni dnia 12 stycznia 1929 w Cieszynie podnoszą energiczny protest przeciw uchwale Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bielsku, jakoteż przeciw Zarządzeniu Głównej Dyrekcji Funduszu Bezrobocia wyłączające od prawa do zasiłku w w martwym sezonie tych robotników, których zarobek wynosił ponad 6 zł. dziennie. Zgromadzeni stwierdzają, że jest to wyjątkowe zarządzenie przeciw obywatelom Śląska Cieszyńskiego nie znane na obszarze całej Rzeczypospolitej. Dalej protestują zgromadzeni przeciw Zarządzeniom Głównej Dyrekcji Fund. Bezrobocia pozbawiającemu prawa do zasiłku wszystkich tych bezrobotnych, którzy pracowali zagranicą. Zgromadzeni stwierdzają, że nikt dla przyjemności do pracy zagranicą się nie udaje, a szukają jej zagranicą tylko ci, którzy w kraju pracy znaleść nie mogą.

Zgromadzeni domagają się natychmiastowego zniesienia ograniczeń stosowanych wobec robotników Śląska Cieszyńskiego i wypłacenia zasiłku wszystkim tym bezrobotnym, którym Biuro Pośrednictwa Pracy, pracy zarobkowej dostarczyć nie może.

Zgromadzeni domagają się stanowczo, aby Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, przed przydzieleniem bezrobotnego do pracy, badały stosunki zarobkowe w danej pracowni, zaś tam gdzie robotnicy porzucili pracę z powodu niskich zarobków, aby nie przydzielano bezrobotnych do pracy.

Czy nasze sanacyjne władze zrozumią nareszcie ten głos rozpaczy?

Upadek Cieszyna.

I. Niszczenie szkolnictwa.

Cieszyn był zawsze miastem szkół i emerytów. Charakter ten zatrzymał po części i do dziś dnia. Oprócz kilku szkół ludowych i wydziałowych, niemieckich i polskich mieścił się w Cieszynie przed wojną długi szereg szkół średnich: dwa gimnazja klasyczne ośmioklasowe niemieckie i polskie, siedmioklasowa szkoła realna niemiecka, seminarja nauczycielskie dla chłopców polskie i niemieckie, dla dziewcząt niemieckie publiczne i prywatne u SS. Boromeuszek, dwie szkoły handlowe — miejskie i prywatne Czepla, kilka szkół muzycznych, kilka kursów językowych. W Cieszynie rojno było jak w ulu od różnobarwnej i wielojęzycznej chmary młodzieży z okręgu Śląska Cieszyńskiego, z Galicji aż po Tarnów ; z Północno-wschodnich Moraw, ze Słowaczyzny, ze Śląska pruskiego. Wiele egzystencji związane było ściśle z rozwojem szkolnictwa w Cieszynie: drobni rzemieślnicy, zwłaszcza introligatorzy, szewcy i krawcy, szwaczki, drobni kupcy handlujący dla młodzieży obojga płci, ale co najważniejsze, liczni biedacy żyjący z utrzymania „studentów na stancji". Żył z tego Cieszyn, rojno w nim było i gwarno, wesoło i względnie dostatnio. Że w takiem środowisku znajdywali sposób do życia liczni emeryci i emerytki, to jasne dla każdego. Wszystko to rychło po rozdziale Śląska cieszyńskiego i Cieszyna skończyło się bezpowrotnie.

Wbrew roztropnym zarządzeniom i przewidującym zapoczątkowaniom Rady Narodowej, która usiłowała istniejący stan rzeczy utrzymać, żywioły nacjonalistyczne, dorwawszy się do władzy w mieście i w Województwie, w krótkim czasie zniszczyły gruntownie to co dziesiątki lat zbudowały. Przedewszystkiem zniszczono bezmyślnie i przedwcześnie szkolnictwo niemieckie. Poszczególne fazy miały przebieg tragiczny i nadto drastyczny: gimnazjum niemieckie np. kasowano od klasy ósmej, czyli najwyższej poczynając, przez co nietylko młodzieży, która naukę rozpoczęła już, dokończyć jej nie pozwalano, ale w dodatku w jakiś wyrafinowany sposób zwabiano młodzież do klas początkowych, aby jej potem nagle zamknąć drzwi przed nosem! Skutek był taki, że setki młodzieży niemieckiej, polonizującej się z natury rzeczy w przyjaznem dla niej otoczeniu polskiem, musiały się przenieść do Frydku, do Mistku, do Ostrawy, albo choćby do Bielska ze słuszną goryczą w sercu, z zaciętą nienawiścią do „polskiej gospodarki". Powstała z tego olbrzymia strata gospodarcza dla okaleczonego miasta Cieszyna, powstała jeszcze większa strata kulturalna, cywilizacyjna i polityczna dla narodu i dla Państwa polskiego; Polska dobrowolnie zrzekła się potężnego wpływu, jaki daje szkoła, na całe zagłębie Karwińskie i część Ostrawskiego, na okręg przemysłowy Trzyniecki, na powiat Jabłonkowski.

Skorzystali z tego Czesi, przygarnęli wypędzoną z Polski młodzież niemiecką w swoich szkołach w Ostrawie, Frydku, Mistku i t. d., założyli gimnazjum czeskie z niemieckim językiem obowiązkowym w Cieszynie Czeskim, pozwalając równocześnie na założenie niemieckich i polskich szkół prywatnych....

Ale wódz pasko-piastów, b. poseł p. Bobek, zwany od fałszywie wymawianego francuskiego przysłowia: „Pan Fajtakompli", twierdzi sam o sobie, że on jest zbawcą polskości na Śląsku Cieszyńskim.

Jak rozigrany nacjonalizm niszczy inne urządzenia kulturalne Cieszyna, np. szpitalnictwo, o tem napiszemy w następnym liście. TRr.

Z Sejmu Śląskiego.

We środę, dnia 16 stycznia odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Sejmu Śląskiego. Grupka sanatorów poparta przez Biniszkiewicza starała się odroczyć posiedzenie, gdyż sanatorzy wprawdzie punktualnie przychodzą po djety, lecz jedno posiedzenie do miesiąca to im jeszcze za wiele. Sejm przeszedł nad ich wnioskiem do porządku i przystąpił do wyboru członków Rady wojewódzkiej na rok 1929. Wybrani zostali: Niemiec — Michatz, wybrany ponownie, w Radzie wojewódzkiej zasiada od roku 1922. Klub Korfantego — Dr. Kobyliński, adwokat w Katowicach, wybrany ponownie, w Radzie wojewódzkiej zasiada od roku 1927. Z klubu sanatorów wybrany p. Janicki, w Radzie wojewódzkiej zasiada od 1927. Z klubu P. P. S. wybrany został tow. Sławik, redaktor „Gazety Robotniczej", wybrany po raz pierwszy. Z klubu N. P. R. wybrany przy pomocy losowania p. Pietrzak, sekretarz zawodówki, wybrany po raz pierwszy. Losowanie odbyło się pomiędzy Pietrzakiem i Biniszkiewiczem. Za zdradę partji p. Biniszkiewicz wyleciał z Rady wojewódzkiej jak z procy. Tak to kończą zdrajcy.

Następnie uchwalono w drugiem czytaniu wniosek komisji prawniczej o rozciągnięciu na województwo śląskie dekretu o Izbach handlowych. Projekt ustawy o Spółkach pastwiskowych przekazano do Komisji. Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o ogłaszaniu ustaw śląskich i wydawaniu Dziennika Ustaw śląskich p. Korfanty zaatakował rząd, że dąży do ograniczenia autonomji śląskiej. (Niedawno temu największym wrogiem autonomji był nie kto inny jak sam Korfanty — przyp. zecera). Janicki i Biniszkiewicz występowali przeciw Korfantemu, broniąc rząd. (Czy za darmo? — przyp. zecera). Projekt ustawy odesłano do komisji. Przystąpiono do drugiego czytania projektu ustawy w sprawie zakupu przez skarb wojewódzki okrętów transportowych za sumę 5 miljonów złotych. Tow. Machej imieniem klubu P. P. S. sprzeciwił się takiemu wyrzucaniu pieniędzy podatkowych na rzeczy, co najmniej, zbędne. Dopóki walczymy z katastrofalnym brakiem mieszkań, dopóki mamy bezrobotnych, którym władze odmawiają zasiłku, dopóki nie mamy zaopatrzenia dla sierot wychowywanych w żłóbkach, klub P. P. S. nie może głosować za tak poważnym wydatkiem tembardziej, że nigdy jeszcze nie słyszeliśmy skarg na brak statków towarowych. Za 5 milj. złotych można wybudować 400 domków robotniczych, przyczem bezrobotni znajdą zatrudnienie, mówił tow. Machej. Przeciw tow. Machejowi wystąpił sanator p. Janicki, który popierał wniosek rządowy. Sejm uchwalił ustawę w drugiem czytaniu. Następnie Sejm przystąpił do rozpraw nad wnioskiem p. Janickiego w sprawie nieważności mandatów tych posłów, którzy przyjęli ordery od Rządu, są to posłowie: Wolny, marszałek Sejmu, Kępka, Kędzior, ks. Brzuska i Grajek. Nagłość wniosku odrzucono. Dalej przyjęto nagłość

wniosku, domagającego się wydalenia z Polski urzędników niemieckich poddanych zatrudnionych w przemyśle górnośląskim.

Tow. Machej zgłosił projekty ustaw o rozciągnięciu dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, o umowie o pracę robotników, o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz dekret o bezpieczeństwie i hygjenie pracy. Oprócz tego wniósł klub P. P. S. wnioski domagające się przeniesienia wyższego urzędu Ubezpieczeń z Mysłowic do Katowic, dalej wniosek, aby technicznych robotników zatrudnionych przy Dyrekcji Poczt i telegrafów w Katowicach ubezpieczać od nieszczęśliwych wypadków. — Ze względu na demagogję, jaką uprawiali niektórzy posłowie - wobec licznie zebranej publiki — posiedzenie robiło na objektywnym słuchaczu wrażenie bardzo ujemne.

Proletarjat warszawski w olbrzymiej większości stoi wiernie pod znakami P. P. S.

Niedziela 27 stycznia br. w historji ruchu robotniczej Warszawy zanotowaną będzie jako dzień przełomowy, w którym proletarjat stolicy Polski wykazał raz jeszcze niespożyte siły i zapał do walki z burżuazją i jej faszystowskimi pomocnikami.

Jaworowszczyzna stworzona i żywiona przez sanację okazuje się kiepską siłą, niezdolną do rozbicia szeregów P. P. S.

Wykazała to najlepiej konferencja okręgowa P. P. S., która odbyła się w wyżej wymienionym dniu w Warszawie.

Warszawska organizacja P. P. S. w krótkim stosunkowo czasie odbudowała się i skoro wszędzie posiada w dzielnicach swe własne lokale. „Jaworowszczyzna" trzyma się jeszcze na terenie Magistratu, dzięki temu, iż Jaworowski jest prezesem Rady m. a jego kompani ławnikami. Gdy tam upadnie — rola tych gwardzistów sanacyjnej dyktatury w ruchu robotniczym skończy się.

Odnowionemu warszawskiemu O. K. R. P. P. S. ślemy życzenia wytrwałej pracy dla dobra proletarjatu.

Czechowice były i będą czerwone!

Na nic kłamstwa i oszczerstwa kliki klerykalno-korfanciarsko-sanatorskiej! Wszystkie dzielnice w Czechowicach opowiadają się za rządami socjalistycznemi w gminie.

Zgromadzenia w Czechowicach, dzielnicy Żebracz, Renardowice, Świerkowice, Brożyska i w Czechowicach Górnych.

W dniach 6, 13 i 20 stycznia odbyły się w wymienionych dzielnicach zgromadzenia przy niebywale licznym udziale robotników, chałupników i rolników, na których referowali o sytuacji politycznej i o sprawach gminnych ttow. Wadoń Rusinek, Zieleźnik, Zemlak, Ruman i inni, poczem uchwalona została po dłuższej dyskusji niżej podana rezolucja. Na niektórych zgromadzeniach zjawili się także „apostołowie" z pod znaku sanacji i Korfantego, jednak wywody naszych towarzyszy, szczególnie w sprawach gminnych były tak jasne i przekonywujące, że żaden z przeciwników nie zabrał głosu, mimo, iż ich do tego wzywano. Stara ta już znana sprawa, że oni tylko z zapłotu, tam gdzie nikogo niema, lubią szczekać, jak pies na księżyc. Na wszystkich zgromadzeniach rezolucja została przy oklaskach jednogłośnie uchwalona.

Rezolucja brzmi:

1) Zgromadzeni piętnują oszczerczą i brudną robotę różnych „Kurjerków", Polski Zachodniej" i „Głosu Ludu Śląskiego", oraz różnych miejscowych oszczerców, którzy w kłamliwy i złośliwy sposób przedstawiają gospodarkę socjalistów w gminie.

2) Zgromadzeni stwierdzają, iż gospodarka socjalistów w gminie była wzorową i pożyteczną dla interesu gminy oraz ludności i wyrażają członkom klubu radców P. P. S. z tow. Zieleźnikiem na czele pełne zaufanie za ich dotychczasową pracę dla dobra całej gminy.

3) Zgromadzeni postanawiają jak jeden mąż głosować i zająć się energiczną agitacją w całej gminie na rzecz listy, wysuniętej przez Okręg. Radę Robotniczą P. P. S., na której czele umieszczony będzie tow. Zieleźnik Fr.

4) Zgromadzeni wyrażają posłom P. P. S., a w szczególności posłom ze Śląska pełne zaufanie i podziękowanie za ich owocną pracę dla dobra klasy pracującej.

Upadek Bucharina.

Stalin kierownikiem Międzynarodówki komunistycznej.

W związku z zatargiem w Międzynarodówce komunistycznej o wykluczenie komunistów niemieckich Brandlera i Thaelmana donoszą z Moskwy, że Bucharin zgłosił zamiar złożenia prezesury Międzynarodówki, nie godząc się na to wykluczenie. Ustąpienie Bucharina nie jest jednak równoznaczne z jego przejściem do opozycji, jak było swego czasu z Trockim.

Wedle doniesień „Tempsa" Bucharin wziął dłuższy urlop i wyjechał do południowej Rosji. Jego miejsce w Międzynarodówce zajął „komitet trzech", w skład którego wchodzą Stalin, Mołotkow i Imeral. W ten sposób Stalin stał się pośrednio kierownikiem Międzynarodówki, w której dotychczas pod tytułem sekretarza wykonywał władzę dyktatorską.

Nieudały wiec faszystowskiej „Federacji Pracy" na kopalni „Silesia" w Czechowicach.

Jeśli wszędzie przyjmują robotnicy Federację pracy tak jak u nas na Śląsku, warto im zwycięstwa pogratulować. Dwukrotnie zwoływany tu wiec Federacji Pracy, całkowicie został przez nas opanowany, to też ostatnio panowie ci zwołali zgromadzenie za zaproszeniami. Trzeba mieć naprawdę federackiego pecha, bo i tym razem, a było to w niedzielę, dnia 20 stycznia br., zwycięstwo po referacie p. Macińskiego, prezesa Głównego Zarządu Federacji Pracy — i po referacie tow. Rusinka, nam przypadło w udziale. Najwięcej zaufany Federacji, niejaki Herman, ongiś czumowiec, usiłował w ten sposób zapobiec klęsce, że postawił wniosek, ażeby skontrolowano czy wszyscy z obecnych posiadają zaproszenia. Przewodniczący tow. Kopeć, widząc głośne protesty ze strony zgromadzonych, wniosku tego wogóle nie dał pod głosowanie. P. Maciński, czy Marcinek, dowodził, że kryzys gospodarczy jest następstwem rozpolitykowanych związków i doktryn partyjnych i, że „robotnik czuje, że jego interesy ekonomiczne i zawodowe wymagają istnienia organizacji zupełnie odrębnych od partji politycznych". Nawołuje do rozwinięcia rad fabrycznych i bezwzględnej walki o postulat kontroli nad produkcją. O rządzie marszałka Piłsudskiego wyraża się jak najpochlebniej, cytuje z notesika ilość dobrodziejstw, jakie spadły na klasę robotniczą, a jeżeli dotąd wszystkiego nie mają robotnicy, to wina ich posłów, którzy się kłócą z marszałkiem ((dosłownie). Co za perfidja, co za łgarstwo bezczelne, wszakżesz większego wyobrazić sobie niepodobna. W końcu swojego przemówienia składa ślubowanie, że on (w tem miejscu daje słowo honoru) do żadnej nie należy partji, dlatego mu jest dobrze. Zasłużoną odprawę dał mu tow. Rusinek, którego przemówienie kilkakrotnie przerywano oklaskami i okrzykami na cześć klasowych związków zawodowych i P. P. S.

Po przemówieniu tow. Rusinka zabierali jeszcze głos ttow.: Ruman, Kopeć i Herdzik, piętnując w dosadny sposób obłudną grę tych federatorów, potępiali poczynania mające na celu rozbicie klasowych związków zawodowych.

P. Maciński nie chciał już więcej zabierać głosu, dopiero na wezwanie tow. Rusinka, co zgromadzeni przyjęli burzą oklasków, odpowiedział:

„Ja proszę obywateli, myślałem, że tu sami nasi sympatycy, ale skoro panowie należą do C. Z. G. i P. P. S., ja absolutnie nie przyjechałem panów rozbijać, owszem, bardzo ładnie ze strony obywateli, że się tak dobrze zorganizowali, tylko, żeby dążyli do stworzenia jednej w całej Polsce organizacji, bo takiem jest życzenie Marszałka Piłsudskiego. Wobec takiego stanu rzeczy, proponuję skreślenie drugiego punktu porządku dziennego, t. j. wybór zarządu, bo nie będziemy zakładać tu Federacji Pracy, za co obywateli bardzo przepraszam" (dosłownie).

Na takie dictum nie pozostało nic innego, jak hucznie zaintonować „Czerwony Sztandar" i jednogłośnie przyjęto rezolucję:

Zgromadzeni potępiają próby rozbicia klasowych związków zawodowych przez t. zw. „Federację pracy", wyrażają z tego tytułu wielkie oburzenie.

Uchwalają pełne votum zaufania P. P. S. z tow. posłem Stańczykiem na czele, jako generalnym sekr. C. Z. G., przyrzekają stać wiernie pod sztandarem P. P. S. w szeregach Klasowych Związków Zawodowych." erka.

Wniosek P. P. S.

o obniżenie podatku dochodowego dla robotników i pracowników.

Z. P. P. S. zgłosił w Sejmie projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy o podatku dochodowym. Ustawa, obowiązująca dzisiaj, była uchwalona, kiedy złoty polski posiadał większą niż obecnie wartość i kiedy drożyzna nie osiągnęła jeszcze wcale dzisiejszego poziomu. Wskutek tego wielu robotników i pracowników jest obarczonych podatkiem dochodowym, chociaż ich „dochody" nie przekraczają „minimum", niezbędnego dla utrzymania przy życiu siebie i swojej rodziny.

Z. P. P. S. w swoim wniosku proponuje **zwolnić całkowicie od podatku dochodowego ludzi, których dochód roczny z uposażeń nie sięga 4.200 złotych,** i tych, których dochód roczny z majątku **nie sięga 2.500 zł.**

Podniesione byłoby natomiast obciążenie grup najbogatszych płatników; wynosiłoby ono 70.000 zł. podatku od dochodu z uposażenia ponad 200.000 zł. rocznie i 60.000 zł. od dochodu z majątku ponad 200.000 zł. rocznie.

Opracował wniosek tow. Zygmunt Zaremba przy pomocy wybitnych sił fachowych.

Czechowice dawniej a dziś.

(Ciąg dalszy).

Na pierwszym planie stanęło tedy szkolnictwo. Czechowice, jak wiadomo, mają cztery szkoły ludowe i jedną wydziałową, w czem jedna własnością niemieckiego tow. „Schulverein" za wydzierżawienie której płaciła gmina 555 zł. miesięcznie. Wszystkie szkoły, były w tak opłakanym stanie, że musiano w pierwszym rzędzie przed oddaniem ich do użytku przeprowadzić całkowity remont, powstawiać nowe ściany (boczne i górne) okna, piece, zaprowadzić oświetlenie elektryczne, umożliwić dostęp przez wybudowanie chodników na poziomie nie niższym od gmin. rządzonych już przez wydziały socjalistyczne.

Próba powiodła się znakomicie. Dążąc do rozszerzenia znajomości kultury ogrodniczej i sadownictwa, założyliśmy przy szkołach trzy ogrody, zatrudniając siłę fachową; daliśmy możność kształcenia się dziatwie szkolnej przez sadzenie i szczepienie drzewek owocowych, których dziś liczy około 50 tysięcy sztuk. Drogi gminne, których wybudowano 30 km. od czasu objęcia gminy w nasze ręce, miano w przyszłości obsadzić drzewkami, nad któremi opiekę roztoczyłaby sama dziatwa szkolna.

Dożywianie dzieci szkolnych.

Dzięki subwencji Województwa (18 tysięcy rocznie) i funduszom gminy, urządziliśmy stałą tak zw. „Kropla mleka". Wszystkie dzieci, bez różnicy wyznania, czy narodowości, otrzymywały po $1/4$ mleka (ciepłego) i jednej bułeczce; ce: kajety, pióra, atrament, książki. Rok rocznie urządzano tu gwiazdkę dla dzieci szkolnych, rozdając buciki, ubrania, bieliznę, wszystkim: łacie i strucle.

Opieka i praca społeczna.

Wybudowano przytułek dla starców (dwie sale sypialne i jadalnię) zorganizowano akcję zapomogową dla karmiących matek, gdzie darmo otrzymywały po litrze mleka dziennie. Z kuchni, którą uruchomiono w styczniu 26 r. korzysta przeciętnie 18 do 25 osób. Dobrowolne datki, zebrane na ten cel od miejscowych obywateli (robotnicy na zgromadzeniach składali) wynoszą do roku 1927 — 44.124,44 zł.

Budowa dróg i sieci elektrycznej.

Drogi gminne wyszutrowano i podźwignięto (w niektórych miejscach o dwa metry), nowych wybudowano 30 kilometrów, z których najważniejsza prowadzi od dworca st. kol. Dziedzice. do drogi głównej. Przy kilku drogach pobudowano chodniki. Zaprowadzenie sieci elektrycznej i oświetlenie dróg: od dworca do gminy, rafinerji Vacuum, koło szkoły drugiej i czwartej, wyniosło 25 tysięcy zł.; wydatek więc jak na gminę olbrzymi, niemniej jednak konieczny. Wybudowano również targowicę, do dziś niestety nieczynną, ponieważ miejscowy proboszcz, ks. Barabasz straszy naiwne kobiety, że jak poniosą mleko na targowicę socjalistów, to krowy czerwone będą dawać mleko (autentyczne).

(Dok. nast.)

Nadesłane.

Staraniem Starostwa w Białej oraz Pow. Kasy Chorych w Białej

odbędą się na terenie gmin Biała, Kęty, Wilamowice, Hałcnów oraz Buczkowice **Odczyty** lekarzy Pow. Kasy Chorych, traktujące o środkach zapobiegawczych przed gruźlicą.

Odczyty te odbędą się:
I. w sobotę, dnia 2 lutego 1929: 1) w Białej o godz. 11-tej w sali Kina Miejskiego;
II. w niedzielę, dnia 3 lutego br.:
1) w Białej o godz. 11-tej w sali Kina Miejskiego,
2) w Hałcnowie o godzinie 12-tej w budynku Polskiej Szkoły Powszechnej,
3) w Kętach o godzinie 12-tej w sali Kina;
III. w niedzielę, dnia 10 lutego br.:
1) w Buczkowicach o godz. 12-tej w budynku Szkoły Powsz.,
2) w Wilamowicach o godz. 12-tej w sali gminnej.

Starostwo w Białej.
Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej.

Rekrutacja do Francji.

Dnia 7-go lutego 1929 w Żywcu i dnia 19-go lutego w Kalwarji Zebrz. odbędzie się rekrutacja górników, pomocy górniczej i robotników niewykwalifikowanych do kopalń węgla i rudy żelaznej oraz nitowników rewolwerowych, kołodziejów, walcowników i ciągaczy drutu, reflektujących na wyjazd do Francji. Górnicy (oraz pomoc górnicza) będą przyjmowani także **wraz z rodzinami**. Zarekrutowani robotnicy zgłoszą się w Mysłowicach dnia 11 względnie 25 lutego 1929 r.

Do rekrutacji należy przedstawić następujące dowody: 1) Dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny, 2) świadectwo przynależności, 3) świadectwo moralności, 4) metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg), 5) książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, 6) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed- i poborowym, t. j. w wieku od lat 18 do 23 — a także dla tych mężczyzn starszych, którzy w książeczkach wojskowych nie posiadają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy, 7) małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekunów) potwierdzone przez Urząd gminny, 8) świadectwo pracy.

Stosownie do porozumienia się tut. Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

Życzenia.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego tow. redaktora Stanisława Piątkowskiego z tow. Ludwiką Fejkisówną z Wilkowic zasyła im życzenia szczęśliwego współżycia małżeńskiego.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego tow. redaktora Stanisława Piątkowskiego z tow. Ludwiką Fajkisówną, składają na drodze nowego życia najserdeczniejsze życzenia i powodzenia

Tow. Uniw. Robotniczego w Białej
Miejscowy Komitet P. P. S. w Białej.

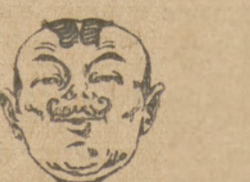
Naszemu tow. Stanisławowi Piątkowskiemu i tow. Ludwice Fajkisównie na ich gody weselne gromkie turowe „Cześć!"

Oddział T. U. R. Browar Wieprz-Żywiec.

Nieco humoru.

Gospodarz jadący do miasta zapytuje sąsiada wracającego już z miasta, która tam godzina.

Zapytany odpowiada, żeby się spytał tego na drugiem wozie, bo on później wyjechał więc ma lepszą godzinę.



Życzenie.

Z okazji zaślubin tow. Brzeźniaka Ignacego z Pisarzowic z panną Marją Formas z Hecznarowic, składa im jak najserdeczniejsze życzenia Oddział Robotników Drzewnych Bielsko.

Podziękowanie.

T. U. R. Oddział Biała-Leszczyny składa niniejszem serdeczne podziękowanie Komitetowi fabrycznemu w f-mie I. G. Bathełt w Białej za złożenie 6 zł. na bibljotekę.

Komunikat.

Kasa Pośmiertna robotników, zorganizowanych w Klasowych Zw. Zawodowych odbędzie w dniu 3 lutego br. o godz. 9 rano w sali Domu Robotniczego w Bielsku konstytuujące Walne Zgromadzenie. Komitet Przygotowawczy.

Zawiadomienie.

Zarząd P. P. S. w Lipniku zaprasza niniejszem wszystkich członków P. P. S. i T. U. R. na zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę, dnia 2 lutego 1929 r. o godz. 9-tej przedpoł. w sali p. Żaka w Lipniku.

O punktualne przybycie uprasza
Zarząd P. P. S. i T. U. R. w Lipniku.

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Franciszek Knapek — rocznik 1904, zamieszkały w Rybarzowicach Nr. 71, unieważnia się.

SKADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Franciszek Piekiełko — rocznik 1903, zamieszkały w Czańcu Nr. 216, unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w lutym 1929.

W sobotę dnia 2 lutego:
Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.
W niedzielę, dnia 3 lutego:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.
W niedzielę, dnia 10 lutego:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.
W niedzielę, dnia 17 lutego:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.
W niedzielę, dnia 24 lutego:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Zarząd Kasy Pośmiertnej Pracowników Goleszowskiej Fabryki Portland-Cementu S. A. w Goleszowie
zwołuje na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 r. godz. 1/23 popoł. do lokalu kantyny fabrycznej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Pośmiertnej
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie.
2) Przeczytanie protokołu z ostatn. Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdania za rok 1928: a) sekretarza, b) skarbnika, c) Komisji rewizyjnej.
4) Uchwalenie absolutorjum Zarządowi.
5) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego.
6) Wnioski i życzenia.

Za Zarząd:
Kostka, sekretarz. **Dylla**, przewodn.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Białej za miesiąc październik 1928.

I.

		od 1. I. do 31. X.
1. Wypłacone zasiłki pieniężne	Zł. 85.903·44	Zł. 581.580·31
2. Płace personelu leczniczego	„ 26.303·35	„ 218.304·13
3. Leki, opatrunki i inne środki lecznicze zużyte	„ 14.296·94	„ 121.982.67
4. Koszta leczenia we własnych ambulatorjach	„ 1.736·43	„ 15.203·68
5. Koszta leczenia w obcych szpitalach i zakładach	„ 11.547·44	„ 81.084·40
6. Koszta przewozu chorych i lekarzy	„ 5.575·76	„ 45.154·35
7. Koszta administracji	„ 13.882·99	„ 119.326·87
8. Koszta ogólne	„ 1.488·19	„ 36.972·39
9. Administracja własnych nieruchomości	„ 1.189·86	„ 12.826·45

Stan ubezpieczonych w dniu 31. X. 1928: mężczyzn 10.011, kobiet 4.957, razem osób 14.968
Członków rodzin 18.260

II.

Ilość udzielonych porad lekarskich w czasie od 1 stycznia do 31 października 1928.

	ubezp.	rodzin
na oddziele chorób wewnętrznych	28.137 porad	4.738
na chirurgji	4.326 „	903
na ginekologji	1.837 „	736
na oddziele dla uszu, gardła i nosa	2.230 „	387
na oddziele chorób wenerycznych i skór	4.711 „	992
na okulistyce	5.446 „	1.275
na oddziele dla chorób dziecięcych	„	2.475
na oddziele lecznictwa fizykalnego	3.531 „	2.578
na dentystyce (od 1. IV. 1928)	10.414 „	2.789

W laboratorjum bakterjologicznym zgłosiło się 1.835 osób.

W czasie od 1. I. do 31. X. 1928 lekarze kasowi odwiedzili obłożnie chorych ubezpieczonych 2641 razy, członków rodzin 3082 razy.

Daty podane w ustępie II odnoszą się wyłącznie do Białej, a zatem nie zawierają danych lekarzy w Kętach, Wilamowicach i Buczkowicach.

Biała, dnia 22. stycznia 1929.

Dyrektor Kasy: (—) **R. Janik.** Przewodniczący: (—) **Dr. Gross.**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.